Dzisiaj 6 stron

Wydanie poranne

Cena 10 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski.
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 294

Poznań, sobota dnia 29 czerwca 1935

Rok 30

Z kongresu eucharystycznego w Lublanie

Niezwykle serdeczne powitanie legata papieskiego ks. kard. Hlonda

Lublana. (PAT) Przyjęcie ks. kardynała Hlonda jako specjalnego legata papieskiego w Jugosławji, było od granicy jugosłowiańskiej aż do Lublany nadzwyczaj uroczyste. Ks. kardynał Hlonda już w Gracu przywitali specjalni delegaci głównego komitetu kongresu. Pierwsze uroczyste powitanie miało miejsce na granicy w Mariborze, gdzie oczekiwały dostojnego gościa wielkie rzesze ludności miejscowej oraz przedstawiciele władz.

W serdecznych słowach powitał kardynała najprzód przedstawiciel rządu jugosłowiańskiego, ban dr. Puc. Następnie w imieniu duchowieństwa miejscowego biskup Mariboru Tomazić, który podkreślił przywiązanie narodu słoweńskiego do Kościoła katolickiego i do państwa jugosłowiańskiego. Zkolei przemawiali: komendant miasta oraz burmistrz, wreszcie prezes komitetu przyjęcia, który podkreślił specjalnie radość narodu jugosłowiańskiego, że Ojciec św. mianował swoim legatem właśnie Prymasa bratniej Polski. W Mariborze powitał ks. kardynała Hlonda również konsul generalny Rzplitej z Zagrzebia, p. S. Fidler-Alberti, specjalnie w tym celu przybyły na granicę i towarzyszył ks. kardynałowi w pociągu aż do Lublany.

Ks. kardynał Hlond przeszedł przed komkanją honorową, poczem ze wzniesienia, zbudowanego na placu dworcowym, udzielił zebranym tłumom błogosławieństwa papieskiego. Żywe i serdeczne owacje mas ludności towarzyszyły ks. Prymasowi aż do odejścia pociągu, który po odegraniu hymnów papieskiego i jugosłowiańskiego ruszył w kierunku Lublany. Zarówno dworzec w Mariborze, jak i wszystkie dworce wzdłuż trasy pociągu udekorowane były chorągwiami o barwach papieskich i jugosłowiańskich, jak również kwiatami. Dziatwa i ludność miejscowa witały księdza - legata pełną serdeczności manifestacją.

Najbardziej serdeczne i uroczyste powitanie na cześć kardynała Hlonda miało miejsce w Lublanie, gdzie stutysięczna rzesza publiczności zgotowała wyjątkowo imponującą manifestację, tworząc gęste szpalery od dworca przez całe miasto aż do katedry. Przed dworcem powitał ks. kardynała Hlonda ordynarjusz miejscowy ks. biskup Rozman, a następnie przedstawiciel jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych i komendant miasta. W nader serdecznych słowach witał kardynała Hlonda burmistrz miasta Lublany dr. Ronikar, kończąc swe przemówienie po polsku „Niech żyje!".

W kilku seredcznych słowach ks. kardynał Hlond podziękował w języku słowenskim za przyjęcie.

Oświadczenie ks. Prymasa wobec przedstawicieli prasy

Lublana. (PAT) Ks. kardynał Hlond przyjął w pociągu przedstawiciela PAT i przedstawicieli katolickiej prasy, którym oświadczył co następuje:

„Jestem bardzo zadowolony, że Jego Świątobliwość Ojciec św. mianował mnie specjalnym legatem na kongres w Jugosławji, do braci tak miłych wszystkim Polakom. Jestem przekonany, że kongres będzie miał to wewnętrzne powodzenie, jakie miały wszystkie wielkie katolickie zebrania, że zjednoczy wszystkie dusze w pragnieniu jedynie dobra i że wykaże, iż katolicyzm jest jedyną religją miłości i zgody. Z tą myślą przyjeżdżam między Was i do Was i życzę całej ludności jugosłowiańskiej największych korzyści z Kongresu Eucharystycznego w Lublanie. Proszę wyrazić całej Jugosławji moje przyjacielskie pozdrowienia."

Wzrost ruchu narodowego we Francji

Dążenia organizacji „Krzyża Ognistego"

Paryż. (PAT) „Petit Journal" zamieścił dłuższy wywiad z płk. de la Rocque, przywódcą „Croix de Feu". Twierdzi on, że miesięczny przypływ członków do tego stowarzyszenia wynosi 10—16 tys. osób. Stowarzyszenie liczyło w dniu 5 lutego 1934 r. 30 tys. członków, a w chwili obecnej liczy ich zgórą 320 tysięcy. Jednocześnie rośnie liczba sympatyków ruchu.

„Croix de Feu" przeciwstawia się rewolucji czerwonej i nie może się pogodzić z myślą, że może być przelana krew Francuzów przez własnych rodaków. Jednak jeżeli zostanie zaatakowany, zdobędzie się na obronę i wykaże, że będzie silniejszy. Członkowie „Croix de Feu" pozostaną w służbie kraju. Jeżeli któregoś dnia — mówił płk. de la Rocque — ideały nasze doprowadzą nas do władzy, nie zawahamy się wziąć na siebie pełnej odpowiedzialności.

Paryż. (PAT) Wczoraj w Tours odbyło się zebranie przywódców „Croix de Feu". Przewodniczył płk. de la Rocque, który oświadczył m. in.: „Ci, którzy atakują nasze stowarzyszenie, nie zdają sobie sprawy z naszej zbiorowej siły, czystej i niepodzielnej. Ten, kto odważy się zaatakować tę siłę, musi się zgóry liczyć z przegraną."

Pomimo, iż wspólny front socjalistyczno - komunistyczny postanowił przeszkodzić w przemówieniu płk. de la Rocque, zamiar ten spełzł na niczem. Podczas wiecu porządek sprawowali członkowie „Croix de Feu".

Awanse w wojsku

Warszawa. (Tel. wł.) W najnowszym „Dzienniku personalnym M. S. Wojsk." ogłoszone zostały awanse, które miały być już ogłoszone na 1-go stycznia rb., lecz były odkładane z powodu choroby śp. marsz. Piłsudskiego. Ogłoszone awanse obowiązują wstecz od 1 stycznia rb. Pułkownikami zostali mianowani m. in.: ppułk. inż. Filipowski, szef lotnictwa cywilnego; ppłk. Grossek, szef kontroli wojsk. Wśród mianowanych majorami 31 kapitanów znajdują się byli adjutanci marsz. Piłsudskiego Lepecki i Hrynkiewicz, attaché wojskowy w Moskwie Harland i Górzewski oraz znany pilot Dudziński. Wreszcie mianowanych zostało kapitanami względnie rotmistrzami 656 poruczników. Awanse obejmują również oficerów marynarki. (w)

Ograniczenie ruchu kolejowego z Gdańskiem

Warszawa. (Tel. wł.) „Dziennik Ustaw" oraz „Dziennik zarządzeń kolejowych" ogłaszają rozporządzenie, dotyczące tymczasowych ograniczeń w taryfie osobowej i towarowej dla przejazdów i przewozów pomiędzy stacjami kolejowemi, położonemi w Polsce i na terenie wolnego miasta Gdańska. W ruchu osobowym ograniczono wydawanie biletów kolejowych do stacyj granicznych dla osób, jadących z Polski. Bilety będą sprzedawane tylko do Tczewa, Gdyni, Kartuz, Kokoszek i Karszew. Osoby, jadące dalej, będą musiały na tych stacjach nabywać nowe bilety. W ruchu towarowym zarządzono dla przesyłek z Polski do wolnego miasta przymus opłacania przewoźnego zgóry. W kierunku zaś odwrotnym zawieszono prawo opłacania zgóry tych należności. (w)

Ustąpienie von Wnucka

Gdańsk. (PAT) Dotychczasowy prezydent Volkstagu von Wnuck złożył swój mandat do Volkstagu, występując równocześnie z partji narodowo-socjalistycznej. Hans von Wnuck przestał temsamem być prezydentem Volkstagu.

Jak wiadomo, z początkiem bież. tygodnia złożył von Wnuck, który do niedawna jeszcze był jednym z głównych filarów gdańskiej partji narodowo-socjalistycznej, swe stanowisko senatora i komisarza dla kontroli cen.

Funkcje prezydenta Volkstagu objął zastępczo pierwszy wiceprezydent, landrat Andres, członek partji narodowo-socjalistycznej.

Ze Związku Miast Polskich

Warszawa. (PAT) W dniach 26 i 27 bm. odbyły się w gmachu ratusza w Warszawie pod przewodnictwem prezesa Związku Miast Polskich Starzyńskiego posiedzenia zarządu i rady naczelnej Związku, poświęcone głównie organizacyjnym i budżetowo - finansowym sprawom. Z powziętych uchwał wynika, że Związek Miast zamierza w r. 1935/36 znacznie rozwinąć swoją działalność poradniczą i instrukcyjną w stosunku do miast i że ma podjąć szereg zasadniczych spraw, związanych z usprawnieniem gospodarki miast i z trwałem uregulowaniem finansów miejskich. Specjalną uwagę zwrócić ma Związek na zagadnienie walki z bezrobociem ze stanowiska interesów miast. Zdecydowano podjąć wydanie odrębnych statutów ustrojowych dla największych miast poza stolicą, która ma otrzymać specjalny ustrój. Uznano również za konieczne przeprowadzenie pewnej reorganizacji Związku Miast przez poddanie rewizji jego statutu.

O szkołę polską na czeskim Śląsku

Morawska Ostrawa. (PAT) Ostatni numer „Dziennika Polskiego" został skonfiskowany za artykuł, występujący przeciwko akcji na rzecz zapisywania dzieci polskich do szkół czeskich, uprawianej w Cierlicku Górnem. W artykule zwrócono uwagę, że przez 15 lat stosowano przed wpisami szkolnemi wobec rodziców polskich teror: przeprowadzano redukcje górników i przydział ziemi z parcelacji dla przybyszów Czechów. Obecnie, gdy górników polskich za posyłanie dzieci do szkół polskich powydalano, a ziemię rozparcelowano wśród przybyszów, stosuje się inną metodę, np. kierownik miejscowej szkoły czeskiej rozdaje rodzicom paczki, zawierające po 5 kg mąki.

Górnicy polscy, zatrudnieni na kopalni „Ignacy" w Mor. Ostrawie wskazują, że biuro kopalni nakłania ich do oddania dzieci do szkoły czeskiej, grożąc w przeciwnym razie wydaleniem z pracy.

Zawieszenie tygodnika w Czeskim Cieszynie

Morawska Ostrawa. (PAT) Organ Stronnictwa Ludowego tygodnik „Prawo Ludu", wychodzący od 7 lat w Czeskim Cieszynie, przestaje wychodzić.

Rozmowy gospodarcze z Niemcami

Berlin. (PAT) Wczoraj rano przybyła tu delegacja polska, która prowadzić będzie rozmowy gospodarcze z Niemcami. W godzinach południowych dyrektor Sokołowski przyjęty został przez ministra spraw zagr. Rzeszy von Neuratha.

Wizyta marynarki polskiej w Niemczech

Berlin. (PAT) Wczoraj rano przybyła do Berlina delegacja 5 oficerów marynarki polskiej, z komandorem Frankowskim na czele. Delegację przywitali na lotnisku kpt. Buerkner ze sztabu naczelnego dowódcy marynarki niemieckiej oraz zastępca attaché wojskowego ambasady Rzplitej w Berlinie kpt. Steblik. Oficerowie polscy złożyli wizytę ministrowi wojny gen. Blombergowi oraz naczelnemu dowódcy niemieckiej marynarki wojennej admirałowi Raederowi. W południe nastąpiło złożenie wieńca pod pomnikiem Nieznanego Żołnierza.

Bunt wojskowy w Pekinie

Pekin. (PAT). Przyczyną rozruchów ostatnich w Pekinie było aresztowanie gen. Tsao na rozkaz rady wojennej za przebywanie w prowincji po dniu 25 b. m. Na wiadomość o aresztowaniu, żołnierze jego, stacjonowani w Teng-Tai, zbuntowali się i zaatakowali Pekin przy pomocy pociągu pancernego. Ostrzeliwali oni różne punkty miasta. 2 000 żołnierzy garnizonu Pekinu odparło zbuntowanych, odcinając połączenie kolejowe, wobec czego powstańcy porzucili pociąg pancerny. W czasie walk zabita została jedna osoba cywilna. Obecnie w mieście panuje spokój i bramy miasta zostały otwarte.

Pekin. (PAT). Walki, wywołane przez powstańców ustały około godz. 10 rano i stan rzeczy w mieście wrócił do normy. Jednakże, jak donoszą ze źródeł wiarogodnych, około 2 000 powstańców znajduje się pod Pekinem i cudzoziemcy obawiają się poważnych wydarzeń.

Współpraca wojskowa Francji i Włoch

Wzmocnienie jej ma być skutkiem angielsko-niemieckiego układu morskiego

Rzym. (PAT) Tutejsze koła francuskie informują, że bawił w Rzymie w ciągu dwóch dni szef francuskiego sztabu głównego gen. Gamelin. Podczas swego pobytu w Rzymie gen. Gamelin odbył dłuższą naradę wojskową z włoskim szefem sztabu głównego marsz. Badoglio. Ponadto gen. Gamelin przyjęty był również przez Mussoliniego.

Wizyta gen. Gamelin w Rzymie, która trzymana była w najściślejszej tajemnicy, wywołała w tutejszych kołach prasowych bardzo duże wrażenie. Zdaniem kół francuskich, wizyta ta jest reakcją na układ angielsko - niemiecki w sprawie zbrojeń morskich.

Wizyta gen. Gamelin, zdaniem kół francuskich, oznacza wzmocnienie współpracy wojskowej pomiędzy Francją a Włochami.

Echa posiedzenia rady miejskiej

Co jest w dzisiejszych warunkach interesem publicznym?

W uzupełnieniu sprawozdania z ostatniego posiedzenia rady miejskiej należy zaznaczyć, że było to jedno z dłuższych posiedzeń, gdyż obrady zakończyły się dopiero o północy. Mimo wielkiego upału galerja była bardzo silnie obsadzona i publiczność z wielkiem zainteresowaniem śledziła zajmującą debatę nad poprawkami, wprowadzonemi do budżetu przez urząd wojewódzki.

Przed porządkiem obrad radni Klubu Narodowego wnieśli szereg interpelacyj. Na ubolewanie radnego Jarochowskiego, iż zarząd miejski wyznaczył posiedzenie rady w oktawę Bożego Ciała i uniemożliwił w ten sposób radnym wzięcie udziału w procesjach parafjalnych na św. Łazarzu i na Miasteczku, podenerwowany tymczasowy prezydent miasta odpowiedział, że procesje trwają od tygodnia i każdy mógł już wziąć w nich udział!

To zdenerwowanie nie opuściło p. Więckowskiego przy udzielaniu odpowiedzi na interpelację przewodniczącego komisji rewizyjnej, radnego adw. Goebla w sprawie okólnika tymczasowego prezydenta miasta do naczelników wydziałów, utrudniającego przeprowadzenie rewizji w magistracie i zakładach miejskich. W tem miejscu radny adw. Goebel musiał się zastrzec, że ponieważ sam przemawia zawsze z umiarem i taktem, musi domagać się podobnych odpowiedzi.

Po przystąpieniu do porządku obrad zabrał głos prezes Klubu Narodowego, red. Jarochowski, jako referent poprawek, wniesionych przez województwo do budżetu na r. 1935-36. Mówca podkreślił na wstępie trudne warunki rzeczowej pracy rady miejskiej, pogarszające się wprost z miesiąca na miesiąc. Nawet w tak ważnej sprawie, jaką jest budżet, rada miejska nie jest w stanie przeprowadzić niezbędnych studjów i dyskusyj. Nad poprawkami województwa zarząd miasta, dysponujący całym sztabem urzędników, obradował ponad 10 dni, a referent rady miejskiej otrzymał materjały, dotyczące tych poprawek, zaledwie na 2 dni przed posiedzeniem rady. Taki stan nadal jest nie do utrzymania; niezbędne jest powołanie do życia komisji finansowo - budżetowej nie istniejącej jedynie wskutek niezrozumiałego uporu tymczasowego prezydenta miasta.

Mówca podkreślił też pewne novum, wprowadzone przez p. Więckowskiego. Mianowicie za prez. Ratajskiego rada miejska otrzymywała pismo województwa w sprawach budżetowych w dosłownym odpisie, podczas gdy w r. b. po raz pierwszy tymczasowy prezydent miasta przesłał radzie jedynie streszczenie pisma województwa, co w tak ważnej sprawie jak budżetowa nie powinno mieć miejsca, gdyż nie daje pełnego obrazu stosunku województwa do polityki budżetowej miasta.

Jeżeli chodzi o ogólne cechy przeprowadzonych przez województwo poprawek, to przedewszystkiem zwraca uwagę dalsze obciążenie budżetu miejskiego t. zw. świadczeniami ustawowemi, przeciwko którym rada miejska zastrzegła się już w r. ub. Są to wydatki przeważnie administracyjne i personalne, nie przynoszące miastu żadnych korzyści.

Przy rozważaniu poszczególnych poprawek województwa referent p. prez. Jarochowski wypowiedział się przedewszystkiem przeciwko obniżaniu poborów urzędnikom miejskim przez pozbawienie ich 15 proc. dodatku komunalnego. Jest to — zdaniem mówcy — zagadnienie o charakterze interesu publicznego, gdyż chodzi tu nietylko o obniżenie dotychczasowych poborów urzędników miejskich, lecz również o wycofanie w ten sposób w naszem mieście z obiegu kilkuset tysięcy zł, które rozeszły się wśród kupców i rzemieślników. Referent p. Jarochowski zwrócił się do zarządu miejskiego o należyte umotywowanie tej sprawy w odwołaniu, jakie bedzie wniesione do min. spr. wewn.

W dalszym ciągu swego referatu radny Jarochowski sprzeciwił się przywróceniu przez województwo poborów komisarycznego prezydenta miasta do wysokości, oznaczonej w reksypcie nominacyjnym min. spr. wewn., a to dlatego, że reskrypt ministerjalny nie uwzględnia obowiązującej ustawy i rozporządzenia Prezydenta Rzplitej. Zresztą sprawę rozstrzygnie nie władza administracyjna, lecz Najw. Trybunał, do którego postanowienie reskryptu ministerjalnego zostało zaskarżone. Mówca zastrzega dla miasta prawo regresu do min. spr. wewn. w razie nieuwzględnienia przez Najw. Trybunał stanowiska władz administracyjnych.

W sprawie zwalczania bezrobocia prez. Jarochowski oświadczył, że — zdaniem Klubu Narodowego — preliminowana przez województwo kwota 150 tys. zł absolutnie nie wystarczy na załagodzenie wzrastającej nędzy i wezwał zarząd miasta do wnoszenia na radę miejską propozycyj kredytowych, odpowiadających stwierdzonym potrzebom upośledzonej przez kryzys części społeczeństwa. Akcja niesienia pomocy bezrobotnym zawsze się spotka z poparciem ze strony Klubu Narodowego. Musi być ona jednak prowadzona przez samo miasto, gdyż inaczej rada miejska nie ma kontroli nad zużytkowaniem przyznanych funduszów.

W dalszym ciągu swego obszernego referatu radny Jarochowski oświadczył się za podwyższeniem kredytów na kolonje i półkolonje dla dzieci ubogich rodziców, a także za wyasygnowaniem z funduszów miejskich kredytów na utrzymanie przytuliska dla matki i dziecka oraz na dom noclegowy dla kobiet.

Omawiając w końcu ogólne uwagi województwa, dotyczące budżetu, jak również postanowienie o natychmiastowej wykonalności 13 zakwestjonowanych pozycyj, referent p. Jarochowski oświadczył, że opinja publiczna ze zdumieniem się dowie, iż województwo uważa za interes publiczny zredukowanie poborów urzędnikom miejskim przy równoczesnem przywróceniu uposażenia komisarycznego prezydenta miasta do normy, przekraczającej ustawę.

Po dyskusji wszystkie wnioski referenta zostały uchwalone.

Powrót bezrobotnych rodaków z Francji

Prawie codzień nadjeżdżają do Zbąszynia pociągi z reemigrantami

Lille. (PAT) Wczoraj odjechał do Polski drugi specjalny transport repatrjantów, złożony z 785 osób z Lille, Douai i Valenciennes. Poza tem na koszt kompanij węglowych odesłano grupę górników, złożoną z ok. 200 osób. Odjazd odbył się spokojnie. Repatrjanci dziękowali obecnym na dworcu przedstawicielom konsulatu za opiekę i pomoc, niesioną do ostatniej chwili.

Następny transport, organizowany przez władze francuskie, zapowiedziany jest na 5 lipca.

Paryż. (PAT) Drugi pociąg repatrjacyjny robotników-Polaków z okolic Paryża odjedzie dzisiaj. Trzeci transport przewidziany jest na dzień 3 lipca.

Odjazd pociągów repatrjacyjnych do Polski uskuteczniany jest z dworca wschodniego w Paryżu, skąd pociągi kierowane są następnie przez Strasburg, Lipsk do Zbąszynia. Pierwszy pociąg repatrjacyjny, który odszedł z Paryża w dniu 26 czerwca, przewiózł ok. 700 robotników polskich.

Motorowiec „Batory"

Szczegóły budowy i urządzenia naszego nowego statku

Warszawa. (PAT) Dnia 3 lipca odbędzie się w stoczni w Monfalcone pod Triestem uroczystość wodowania M/S (Motor Slup) „Batory", drugiego polskiego transatlantyku z serji dwóch statków, które zostały zamówione we włoskich stoczniach. M/S „Batory" jest siostrzanym statkiem M/S „Piłsudski", który — jak wiadomo — dnia 27 sierpnia wyruszy w podróż inauguracyjną z Triestu do macierzystego portu Gdyni.

Na uroczystość wodowania wyjeżdżają do Monfalcone przedstawiciele rządu w osobach pp. wiceministra przemysłu i handlu dr. Doleżala oraz wicemin. komunikacji inż. Bobkowskiego. Na matkę chrzestną nowego statku została uproszona p. Jadwiga Barthel de Weydenthal, delegatka Fidac'u i członkini wielu instytucyj społecznych.

M/S „Batory" jest drugą zkolei polską jednostką morską, stanowiącą ostatni wyraz współczesnej techniki okrętowej. Jego pojemność wynosi 15.000 tonn rejestr. Co do wielkości będzie on dwukrotnie przewyższał statek „Polonia". Ilość miejsc na statku wynosi 773. Przeciętna szybkość nowego statku wynosić będzie 18 węzłów, t. zn., że przestrzeń między Gdynią a N. Jorkiem przebędzie on w ciągu 8 i pół dnia. M/S „Batory" będzie gotowy w lutym 1936 r. i zostanie skierowany na linję amerykańską Tow. Gdynia—Ameryka.

Z CHWILI

Z powodu gdańskich występów prezydenta Greisera, hitlerowca Beila i towarzyszów jego wołających: „Zurück zum Reich!" prasa polskiego obozu rządowego podzieliła się na dwie kategorje: pierwsza, z czołową „Gazetą Polską" w Warszawie, polityczną stronę występów wspomnianych zupełnie bagatelizuje, prawdopodobnie w poczuciu swej — „mocarstwowości"; druga, jak tutejsza, osłupiała jest widokiem „gdańskiego hitleryzmu bez maski" i woła teraz: czas skończyć z bałamutnemi sentymentami i polityką złudzeń w stosunku do wolnego miasta!

Tym drugim troszkę późno otwierają się oczy, przytem nie wiadomo, na jak długo, i jakoś te oczy wciąż jeszcze dostrzec nie mogą, że to, co w Gdańsku głośno się zapowiada, w Berlinie po cichu się przygotowuje.

A polityczne milczenie pierwszej kategorji, najbliżej wysokiego ołtarza stojącej, i ograniczanie się do perswazyj gospodarczo - finansowej natury, jak je rozumieć należy?

Coby się działo dzisiaj w prasie „sanacyjnej", gdyby to tak za czasów „endeckich" zdarzyło się takie deptanie politycznego autorytetu państwa polskiego, połączone z jawnem knowaniem przeciwko jego pozycji nad morzem i w konsekwencji dalszej przeciwko jego granicom? Obrzucanoby rząd taki błotem i kamieniami.

Prasa narodowa — w obliczu wroga zewnętrznego — umie się ograniczyć do wołania pod adresem rządu „sanacyjnego": Gdzie jest rząd polski? Gdzie jego „polityka mocarstwowa"? Położyć kres własnemu milczeniu i własnej słabości, położyć kres zuchwalstwu gdańsko - hitlerowskiemu, za którem stoi hitleryzm Rzeszy!

Dwa nowe motorowce, M/S „Piłsudski" i M/S „Batory", pomnażają tonnaż polskiej floty handlowej w stosunku do stanu obecnego o ok. 50 procent, podnosząc go w liczbach absolutnych do 100.000 tonn rej. brutto.

Otwarcie emigracji polskiej do Ekwadoru

Warszawa. (Tel. wł.). Polskie władze emigracyjne otrzymały wiadomość o otwarciu emigracji polskiej do Ekwadoru. Osoby, które wykażą się kwotą 750 zł i uiszczą za wizę 30 złotych, będą mogły otrzymać wizę emigracyjną. Mogą się tam osiedlać rolnicy oraz wykwalifikowani rzemieślnicy. (w)

Europa — Ameryka

Berlin. (PAT). Na zebraniu Aeroklubu Niemieckiego przewodniczący nowoutworzonego niemieckiego Tow. Zeppelinów zapowiedział w niedalekiej przyszłości podjęcie stałej komunikacji pasażerskiej zapomocą sterowców na trasie Europa—Ameryka Północna. Sterowce kursować będą początkowo co 2 tygodnie, później co tydzień.

Czytajcie i abonujcie „Jlustrację Polską"!

STANISŁAW NIEDŹWIEDŹ

PIENIĄDZE ZDOBYĆ ŁATWO, ALE...

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy).

3)

— Jolu! Co pani znów wyplata! — Świetny tenisista zrobił bezwiednie tak tragikomiczną minę, że połowa towarzystwa parsknęła śmiechem. Po raz pierwszy dzisiaj!

Równocześnie w przedpokoju zadźwięczał dzwonek i Janek wybiegł otworzyć, sądząc, że przyszedł ktoś z jego kolegów... Równocześnie Bronicz ocknął się z zadumy; Wypych, zapytany przez niego o powody ogólnej wesołości, odparł cierpko, że on sam ich nie zna, że wogóle sprawa tego ogłoszenia jest najzupełniej nieaktualna w tem gronie... Równocześnie, w odpowiedzi na krótkie, pożądliwe spojrzenie szwagra, Marta leciutenko skinęła głową, zaczerwieniła się aż po uszy, zerknęła na Wandę i zadrżała.

— Jola jest niezrównana w swoich odruchach. Mamy nowy fakcik, za jego prawdziwość ręczy dwóch świadków, — rzekł z uśmiechem Stefan Radło, nie zważając na protesty „oczernianej". — Przerabiałem właśnie lekcje z Jankiem, gdy ktoś zadzwonił. Kto? Oczywiście żebrak. Wyjątkowo nie wyglądał na wydrwigrosza. Był skostniały z zimna, bosy, przeraźliwie chudy, padł na kolana przed nami i... Mówię „przed nami", bo tuż po mnie przybiegła do przedpokoju Jola, która wtedy prasowała coś w kuchni... Wzruszony widokiem i prośbami tego nędzarza, zacząłem szukać po kieszeniach, lecz Jola uprzedziła mnie. „Weźcie to sobie, biedny człowieku" — wykrztusiła przez łzy, i wcisnęła żebrakowi do ręki swój świeżo wyprasowany... biustonosz!

Huknęła salwa śmiechu. Poraz drugi! Nawet Bronicz, nawet Ryszard roześmiał się serdecznie i zapomniał o swoich troskach... na trzy sekundy.

A potem nastąpił klasyczny „zgrzyt żelaza po szkle". Śmiech skonał w krtaniach. Wszystkie spojrzenia, i przerażone i wzgardliwe i nienawistne skupiły się w jednym punkcie. Była nim jaśniejąca w ciemnej szparze uchylonych drzwi łysina Ambrożego Rożka, właściciela tej kamienicy.

Zaczęło się od „niech będzie pochwalony", pan Rożek udawał nabożnego. Zkolei zapytał obecnych, czemu w dalszym ciągu nie bawią się jego kosztem, jak przed chwilą. O, aż na schodach słychać rozlegające się tu salwy śmiechu, aż na ulicy!... Nie z niego drwili? Chciałby w to wierzyć, pan Larski niepotrzebnie szafuje przysięgami. Powiedzmy więc, że nie z niego. Ale czy sam fakt tak żywiołowej wesołości nie jest miażdżącym dowodem obłudy i złej woli Larskich? Kto może śmiać się beztrosko w dzisiejszych ciężkich czasach, ten musi mieć pieniądze.

— Musi! Na komorne niby nie macie, ale na uczty są pieniądze! — Zgorszonym wzrokiem policzył puste talerze na stole. — Na hulanki! Na libacje z gośćmi! Na orgje!

— Proszę się liczyć ze słowami! — warknął Stefan Radło.

— Panie gospodarzu, — dorzucił błagalnie Ryszard, — ja naprawdę nie mam teraz ani trzech złotych przy duszy. Klnę się na moje dzieci i...

— Zgroza! Nowe krzywoprzysięstwo!

— Ale... tego... zapłacę wszystko w ciągu miesiąca.

— Nie w ciągu miesiąca, ojcze, lecz jutro. — Rzekłszy to, Wanda zwróciła się do Ambrożego Rożka. — Nie rozumiem, dlaczego pan nas dziś znomu nachodzi, skoro poleciłam przez Kasię zapewnić pana solennie, iż jutro otrzyma pan całą swoją należność.

— Takie solenne zapewnienia moich lokatorów — to ja mam gdzieś!

— Precz stąd! — ryknął Stefan. Pochwycił leżący przed sobą nóż stołowy, zerwał się tak raptownie, że krzesło runęło i w dwóch skokach dopadł tamtego. — Precz, ty chamie, albo...

Bardzo, bardzo drogo miał Stefana kosztować ten wybuch gniewu.

GODZINA 21-sza

Dekoracja ta sama, osoby również, oprócz Ambrożego Rożka. I prócz Ryszarda, który znowu wyszedł za inkasem dla firmy; wieczorem stosunkowo najłatwiej można wyciągnąć trochę pieniędzy od właścicieli kawiarń, restauracyj, dancingów.

Nastrój prawie pogodny. Młodzi szybciej ulegają depresji psychicznej, niż starzy, ale też otrząsają się z niej znacznie łatwiej. „Jakoś to będzie; z gorszych tarapatów inni wychodzą, czemuby więc nam"... itd.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Czerwiec
29
SOBOTA

Kalendarz rzym.-kat.
Sobota: Ś. Ś. Piotra i Pawła Ap.
Niedziela: Emilji, Lucyny
Kalendarz słowiański
Sobota: Zbroisława
Niedziela: Cichosławy
Słońca: wschód 3,32 zachód 20,19
Długość dnia 16 g. 47 min.
Księżyca: wschód 1,48 zacnód 19,36
Faza: 1 dzień przed nowiem.

Zebrania

Dziś o 10 Zw. Instalatorów, Blacharzy i Monterów z okazji 10-lecia zebr. uroczyste w „Ulu" ul. Ślusarska 6;

Pogrzeby

Dziś: Śp. Stanisławy Stypczyńskiej o godz. 14,30 z kapl. nowego cmentarza Św. Wojciecha.

TEATRY:

Teatr Polski: Dziś — „I co z takim robić". Gościnny występ Marji Malickiej i Zbyszka Sawana.
Teatr Nowy: Dziś — Pan naczelnik to ja"
Teatr Letni (w Zoologu): Dziś — „Wiwat prasa". Premjera.

Komunikat meteorologiczny

W całej Polsce nastąpił wzrost zachmurzenia, wywołany zbliżaniem się od zachodu nieco chłodniejszych mas powietrza polarno - morskiego, miejscami zaś notowano burze (głównie na zachodzie).

Temperatura wczoraj o godz. 14 wynosiła: 19 stopni w Poznaniu i Bydgoszczy, 21 w Gdyni, 24 w Wilnie, Kaliszu i Grodnie, 25 w Warszawie i Łodzi, 28 w Tarnopolu, Lwowie, Radomiu i Łucku, 29 w Krakowie i Kielcach, 30 w Zakopanem, Zaleszczykach i Przemyślu, a 31 w Tarnobrzegu.

W krajach Europy zachodniej i środkowej, po przejściowym wzroście zachmurzenia i deszczach, nastąpił lekki spadek temperatury, który ogarnie również i Polskę w dniu 29 bm.

Przewidywany przebieg pogody do wiecora dn. 29 bm.: Po przejściowym wzroście zachmurzenia z przelotnemi gdzieniegdzie deszczami lub burzą, ponowne rozpogodzenie. W dalszym ciągu ciepło (naogół jednak lekki spadek temperatury). Słabe wiatry zachodnie.

Nagły zgon w dorożce

Wczoraj w godzinach południowych zmarł w dorożce samochodowej pewien starszy pasażer, dyrektor jakiegoś przedsiębiorstwa, który z ulicy 3 Maja kazał się przewieźć na ul. Bukowską 15. Gdy kierowca taksówki zajechał pod wskazany adres a pasażer nie wysiadał, przekonał się, że nieznajomy zmarł podczas przejazdu. Odwiózł go do zakładu medycyny sądowej, jednak wszelkie zabiegi celem przywrócenia pasażera do życia były bezowocne. Według tymczasowych informacyj naszych, zmarłym tragicznie jest mieszkaniec Starołęki Artur Trachmann. (kl)

Dwa utonięcia

W Strzeszynie w powiecie poznańskim utonął w jeziorze podczas spławiania kajaków 24-letni robotnik Kazimierz Springer ze Strzeszyna. Poszukiwania zwłok nieszczęśliwego pozostały bez wyniku.

Również w piątek, w jeziorze Swarzędzkiem, utonął podczas kąpieli 20-letni uczeń stolarski Stefan Ruta, zatrudniony u mistrza stolarskiego p. Władysława Sroki w Swarzędzu. Nieszczęśliwego młodzieńca po 5 minutach już wyłowiono z wody, jednak wszelkie zabiegi celem docucenia go były bezowocne ,gdyż śp. Ruta zmarł na udar serca. (kl)

Procesja ekspiacyjna do Pomnika Wdzięczności

Doroczną procesję ekspiacyjną z kościoła Ojców Jezuitów do Pomnika Wdzięczności, stanowiącą akt zadośćuczynienia za zniewagi Najśw. Sakramentu, celebrował J. E. ks. biskup Dymek w otoczeniu licznego duchowieństwa zakonnego i świeckiego, po uroczystych nieszporach, odprawionych przez ks. jezuitę Szopińskiego. Wspaniały pochód eucharystyczny, w którym asystę honorową sprawowała, jak corocznie, kompanja chorągwiana 58 p. p., jako pułku poświęconego Najsłodszemu Sercu Jezusowemu, otwierały liczne organizacje. Był „Sokół", Tow. Uczestników Powstania Wlkp., Powstańcy i Wojacy, Związek Podoficerów Rez. Ziem Zachodnich, Katolickie Stow. Młodzieży, wreszcie Stow. byłych żołnierzy 15 pułku ułanów. — Licznie przybyły organizacje, cechy i stowarzyszenia kościelne parafij poznańskich. Pieśniom wiernych wtórowały orkiestry 58 p. p., oraz miejskich zakładów światła i wody, pod kierunkiem p. Sternalskiego. Przy Pomniku Wdzięczności zgromadziły się szpalerem oprócz wojska różne organizacje, m. i. oddział Młodych Stronnictwa Narodowego pod kierunkiem pp. Stelmaszyka i Niedzielanki.

Po ustawieniu Sanctissimum na ołtarzu, zbudowanym przy ozdobionym bogato Pomniku, wygłosił Słowo Boże, nawołując ku czci Boskiego Serca, O. Wojnar T. J., który następnie odmówił litanję i akt poświęcenia się Sercu Jezusowemu.

Chór męski przy kościele O. O. Jezuitów, wzmocniony przez chór śpiewaczy „Arion", odśpiewał pod batutą p. St. Siędlewskiego z towarzyszeniem mistrzowskiej orkiestry D. O. K. VII. 58 p. p. „Hymn eucharystyczny" Wallek - Walewskiego i „Polskie Te Deum" Kwaśnika.

Podniosłą manifestację religijną zakończył wspólny śpiew przepięknej naszej pieśni błagalnej „Z tej biednej ziemi". (kl)

Dzień Morza i „Wianki"

Strzał armatni obwieścił wczoraj wieczorem rozpoczęcie „Wianków". Podniesiono banderę na nadbudówce na szkucie, wyobrażającej kontrtorpedowiec „Wicher". Budowę wykonali saperzy. Po obu stronach „okrętu" stały zakotwiczone dwie inne szkuty, jedna wyobrażała kolonję murzyńską w Liberji wśród egzotycznej zieleni, druga zaś — plażę helską z letnikami i dancingiem plażowym.

Po podniesieniu bandery przemówił do zebranych gości prezes okręgowego zarządu Ligi Morskiej i Kolonjalnej, która w bieżącym roku organizowała wianki, p. prof. Pawłowski, wskazując na ważność wybrzeża morskiego i apelując o poparcie funduszu obrony morskiej.

Po tej części oficjalnej rozpoczęły się widowiska na wodzie (na wspomnianych trzech szkutach) oraz na przeciwległym brzegu. Program był bardzo obszerny i obfitował w liczne niespodzianki oraz efekty świetlne. Cały teren oświetlony był reflektorami. W dali odcinały się od ciemnego tła sylwety iluminowanych gmachów: kościoła św. Kazimierza, katedry, elektrowni oraz ratusza. Na przeciwległym brzegu płonęły stosy, naokoło których pląsali harcerze. Chóry poznańskie pod kierownictwem p. Weigta odśpiewały kilka pieśni ludowych. Na wodzie defilowały różnorodnie udekorowane kajaki, wśród których szczególną uwagę zwracał kajak z śrubami napędowemi zamiast wiosła. Ciekawe były również popisy pływaków z klubów poznańskich, a szczególną uwagę zwracała łódź propagandowa kursów pływania „Orędownika", zorganizowanych przez „Unję", z której odbywały się skoki do wody. W pewnej chwili odbył się również atrakcyjny skok do płonącej wody, w wykonaniu jednego ze skoczków „Unji".

Z niecierpliwością oczekiwała publiczność zapalenia ogni sztucznych. Zapalono je po zgaszeniu reflektorów. Osiągnięte efekty świetlne wywoływały często oklaski publiczności. Wyróżnił się „wodospad Niagary".

Do całości tego tradycyjnego widowiska nie zabrakło również sceny z legendarną Wandą, która w rezultacie skoczyła do rzeki.

O godz. 23 rozległ się na zakończenie uroczystości strzał armatni, poczem orkiestra przy wtórze publiczności odegrała pieśń wieczorną „Wszystkie nasze". Publiczność, stosunkowo niezbyt liczna, była z pięknego widowiska zadowolona. (kl)

Dzień Morza na wybrzeżu

Gdynia. (PAT) Wczoraj rozpoczęły się w Gdyni uroczystości, związane z „Dniem Morza". W godzinach przedwieczornych, po zbiórce oddziałów p. w., organizacyj, stowarzyszeń i związków oraz licznych rzesz publiczności, na skwerze Kościuszki nad morzem, dokonano uroczystego podniesienia bandery przy dźwiękach hejnału. Po okolicznościowem przemówieniu komisarza rządu mgr. Sokoła, orkiestra marynarki wojennej odegrała hymn narodowy, a po przemówieniu przedstawiciela Ligi Morskiej i Kolonjalnej „Hymn Bałtyku".

W godzinach wieczornych odbyło się w przepełnionej sali w obecności władz inauguracyjne przedstawienie Teatru Ziemi Pomorskiej, który wystawił „Zaczarowane koło" Lucjana Rydla. Około godz. 22 na nowobudującem się molo, wzniesiono wielkie symboliczne ognisko, przy pobudce wieczornej i jednoczesnem zapaleniu stosu na półwyspie Helskim. Miasto i port obficie udekorowano.

Smierć, poniesiona w własnej pułapce

Warszawa. (Tel. wł.) Dużą sensację na terenie Zagłębia wywołał wypadek, który wydarzył się w Będzinie. Właściciel składu drzewa, Franciszek Frankiewicz, chcąc się uchronić od kradzieży drzewa, założył pułapkę. Skonstruował ją z pomocą karabinu w ten sposób, że w razie otwarcia bramy wejściowej, połączony z narządem spustowym sznurek, w razie otwierania bramy, powodował wystrzał, trafiając niepowołanego.

Po założeniu pułapki Frankiewicz zapomniał sam o niej i nieopatrznie otworzył drzwi, powodując wystrzał. Trafiony strzałem, przewieziony został natychmiast do szpitala, gdzie jednak wyzionął ducha. (w)

Z TEATRU

TEATR NOWY. „Pan naczelnik to ja". Krotochwila w 3 aktach Moncey'a. Gościnny występ Antoniego Fertnera. Reżyserował: A. Bystrzyński. Dekoracje: K. Krajewski.

Nie wiem, jakie jubileusze obchodził Mumuche Fertnera; chyba na tysiącu już wieczorów zbierał kwiaty i oklaski; jeśli na pierwszem przedstawieniu był młodzieńcem w wieku poborowym, to obecnie zbliża się pewnie do pospolitego ruszenia. Ale ani czas, ani liczne powtórki nie zostawiły na nim żadnych śladów. Pozostał zawsze tym samym młodym łobuzem, w żadnej sytuacji nie tracącym fantazji i dobrego humoru. Podejrzewam, że Fertner sztucznie jakoś zaciera płynące lata; coraz Mumuche'a podcharakteryzuje jakąś nową gierką, coraz dorzuci mu jakieś aktualne powiedzonko, czy dowcipek i samozwańczy „pan naczelnik" ciągle jest młody i pełen młodzieńczej werwy.

Z pośród tych licznych scenicznych typków, które świetnemu komikowi zjednały zasłużoną popularność wśród publiczności teatralnej wszystkich miast polskich, Mumuche jest wyraźnym jego pupilem. Toteż tegoroczne swe gościnne w Poznaniu występy rozpoczął Fertner niezawodnym „Panem naczelnikiem". Doskonał zresztą, pełna przezabawnych sytuacyj farsa daje mu pole do wesołego popisu. Choć nie po raz już pierwszy grana jest w Poznaniu, będzie jednak napewno dość silnym magnesem, aby na kilka wieczorów ściągnąć żądną beztroskiego humoru publiczność do teatru i wypełnić ściśle salę. (tk)

Kto raz je skosztuje Innych nie próbuje
oto specjalność
znakomitych lodów włoskich
Dall'Asta i S-ka
PASAŻ APOLLO 15 — ST. RYNEK 59/60
Tel. 17-88 Tel. 16-14
p 2304

Przez pośpiech — nie doszedł

Warszawa. (Tel. wł.). W więzieniu został osadzony plutonowy baonu mostowego w Rożanie Franciszek Leszczyński. Dopuścił się on fałszerstwa pisma władz wojskowych, zezwalającego na wstąpienie w związek małżeński. (w)

Przy chorobach krwi, skórnych i nerwowych osiągamy przy stosowaniu naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** regularne funkcjonowanie narządów trawienia. Zal. przez lekarzy. Tr 1174

Z sali sądowej

ŻYDOWSKIE OSKARŻENIE Z ZEMSTY ZA OSKARŻENIE PRAWDZIWE

Łódź, 28. 6. — Rawa Mazowiecka była widownią ciekawego procesu. Na ławie oskarżonych zasiedli Sylwester Ścieszko z Stronnictwa Narodowego, trzech b. członków O. N. R.: Stanisław Sierakowski, Kazimierz Grabowski i Ludwik Czajka, oraz Kazimierz Lęga, socjalista, i Jan Kłos, „strzelec".

Miejscowi żydowscy kupcy oskarżyli ich o wznoszenie okrzyków: „Precz z Żydami!" i bicie szyb. Tymczasem na rozprawie wyszło na jaw, że oskarżenie to było bezpodstawne. W ten sposób bowiem Żydzi chcieli zemścić się na oskarżonych za doniesienie do policji o komunistycznej działalności żydowskich wyrostków, którzy, po rozlepieniu ulotek o podburzającej treści, skryli się właśnie w owych sklepach, o czem oskarżeni zakomunikowali policji. Wszystkich oskarżonych sąd uniewinnił, a prokurator zażądał pociągnięcia do odpowiedzialności fałszywych oskarżycieli - Żydów.

Burze i wichury

Słonim. (PAT) Z Wołkowyska donoszą, że w dniu 27 bm. o godz. 18 przeszła nad miastem i okolicą silna wichura, która pozrywała szyldy i połamała drzewa. W Krzemienicy podczas burzy od uderzenia pioruna spłonęło 8 zabudowań, w tej liczbie budynek pocztowy.

Grodno. (PAT) W dniu 27 b. m. przeszła nad Grodnem i okolicą w godzinach popołudniowych huraganowa burza. Silny wicher uszkodził wiele budynków w mieście oraz zniszczył park miejski, gdzie legły pokotem olbrzymie, przeszło stuletnie lipy i klony. Burza zatrzymała również pociąg osobowy, zdążający z Warszawy do Wilna, między stacjami Grodnem a Porzeczem, mianowicie wicher powalił sosny i przewody telegraficzne na szyny; służba kolejowa rychło usunęła przeszkody i pociąg nadrobił opóźnienie, przybywając do Wilna w przepisanym czasie.

Upały na wybrzeżu

Jastarnia. (PAT) Upał na mierzei helskiej jest niebywały. Na wydmach od strony południowej temperatura przekracza 56 st. w słońcu, a na plaży w pobliżu wody dochodzi do 40 st. Temperatura wody wynosi 26 st. Letnicy korzystają z kąpieli od wczesnych godzin rannych do późnego wieczora, plażują zaś tylko w godzinach rannych.

Niespodzianki na turnieju w Wimbledon

Londyn. (PAT) W piątek Jędrzejowska wygrała w pierwszej rundzie gry podwójnej pań wraz z Francuzką Noël, pokonując bez trudu parę angielską Strawson - Cuningsham 6:1, 6:3.

Drugą wielką niespodzianką piątkowych zawodów w Wimbledon była porażka rozstawionego gracza francuskiego Boussus'a z młodziutkim Amerykaninem Budge, który pokonał Francuza 6:3, 6:2, 3:6, 6:0.

Tego jeszcze nie było!!!

Dzisiaj o godz. 15, t. j. w „Dniu Morza", oddział macierzysty L. M. K. w Poznaniu urządza w parku Sołackim wielki koncert morski, urozmaicony loterją fantową, strzelaniem, grą w kości itp. Będzie również dancing, oraz będą występy artystów pp. Cirina, Ziejewskiego i Zawistowskiego. Przemówienie okolicznościowe wygłosi dyrektor Teatru Polskiego p. Ryszard Boelke, a wiersz o Oksywiu Danusia Śliwkowska. A teraz o tem, czego jeszcze nie było: za 20 groszy można będzie wygrać lisa syberyjskiego wartości ok. 300 złotych, lub aparat fotograficzny „Kodak".

Więc w dniu „Święta Morza" wszyscy na Sołacz — po cenne fanty, po słońce, po zdrowie i humor.

„Pomorze wyrównuje front"
w 26 nr. „Wielkiej Polski"
Adres: Poznań, św. Marcin 65.
Prenumerata miesięczna 35 groszy, kwartalna 1 złoty.

NAD MORZEM CZUWA STRAŻ

To nasze rodzinne wybrzeże morskie, bez którego Polsce grozi natychmiastowe sparaliżowanie i zastój we wszystkich arterjach, jak wiadomo — straciliśmy na rzecz Niemiec już dwukrotnie (zawsze na półtora wieku: raz w r. 1308 na rzecz Krzyżaków, drugi raz w czasie rozbioru Polski w r. 1772). Dziś jesteśmy pewni, że „mądry Polak po szkodzie" wytęży wszystkie siły, aby to nasze wybrzeże osłonić murem okrętów i nigdy go już — nie utracić.

Prof. Wacław Sobeski.
= „Z dziejów naszej marynarki".

W pewnej rodzinie jeden z synów, najstarszy, po zdaniu matury uparł się, że obierze sobie karjerę marynarską. Ojciec ani zachęcał, ani odradzał. Matka płakała i błagała syna, by zaniechał swego zamiaru i został „porządnym" człowiekiem.

Syn jednak uparł się. Zdał wszelkie przepisane egzaminy wstępne i już miał być przyjęty na szkołą marynarską, lecz — lekarka znalazła jakąś małą wadę oka i — rozwiały się najserdeczniejsze, najmilsze wrażenia o służbie pod polską banderą, o dalekich morzach i nieznanych krajach...

Niedoszły marynarz słucha dziś z powodzeniem prawa.

*

Prawdziwe to „zdarzenie" charakterystyczne jest dla stosunku społeczeństwa polskiego do morza.

Młodzież radaby z serca oddać się cała w jego służbę. Ciągnie ją urok bezkresnej dali. Ciągnie „nieznane". Poza tem częściowo świadomie, — częściowo podświadomie czuje ona, że morze to „wielka rzecz" dla Polski i jej przyszłości, — czuje to, co w cytacie wstępnym wyraża tak dobitnie przedwcześnie zmarły, wielki nasz historyk i niestrudzony pionier polskości Pomorza, prof. Wacław Sobieski, — że musi „mądry Polak po szkodzie" wytężyć wszystkie siły, aby to nasze wybrzeże osłonić murem okrętów i nigdy go już — nie utracić".

Starsi zaś, — albo, jak ów ojciec, odnoszą się do morza mniej lub więcej „neutralnie", — albo też, jak matka, czują jeszcze przed niem lęk, jakiego z pewnością nie odczuwa żadna Angielka, której syn wydziera się na dalekie rejsy.

*

Pęd naszej młodzieży ku morzu jest objawem zdrowym i bardzo pożądanym. Świadczy on, że pozbywamy się psychiki naszych ojców, którzy niczego nie widzieli poza pługiem i ornym łanem ziemi ojczystej.

W duszy naszego narodu następuje dziś przełom taki, jaki przeżywano w Polsce za czasów Konstytucji Majowej. Do tych czasów „wyklęte" były dla „obywatelstwa", składającego się wyłącznie ze szlachty i karmazynów, łokieć i waga, nie mówiąc o sprzęcie rzemieślniczym. Śmiejemy się dziś z tych dawnych przesądów, wiedząc, że żadna uczciwa praca nie hańbi, lecz — przeciwnie — przynosi jedynie zaszczyt temu, kto się jej podejmuje umiejętnie i z korzystnym dla siebie i gospodarstwa narodowego rezultatem. Dzisiejszy przełom duchowy narodu idzie w kierunku morza. Od pługa zainteresowania nasze przeszły na handel wewnętrzny i rzemiosło, a teraz — naturalnym biegiem rozwoju od tamtych przechodzą na handel zamorski. Rozszerzył się nasz horyzont myślowy i życiowy na miarę państwa, które chce żyć życiem tak normalnem, do jakiego ma pełne prawo państwo i naród 33-miljonowy.

Naród taki posiada interesy żywotne tak złożone, że nie zmieszczą się one w granicach jego państwowych Potrzebujemy surowców, musimy wywozić nadmiar tego, co sami wyprodukujemy. Czyż jest do pomyślenia, aby zysk z wywozu i przywozu, idących drogą morską, miał iść do obcej kieszeni, z krzywdą dla tysięcy i dziesiątków tysięcy obywateli polskich, — gdy u nas brak pracy, gdy setki tysięcy bezrobotnych czekają dawno na chleb, — gdy tysiące najdzielniejszych naszych pracowników, nie mogąc znaleźć zarobku w ojczyźne, szukać go muszą za morzami?

Instynkt germański, niszczycielski dla Słowiańszczyzny, prze od wieków północnym szlakiem zaborczym, by odciąć nas od wybrzeża, od dostępu do morza. Wróg nasz najgorszy wie, że bez tego dostępu Polska udusić się musi, znalazłszy się w położeniu człowieka, któremu bandyta silną dłonią gniecie gardło.

Stąd hasło „Zurück zum Reich" głoszone dziś już — dzięki naszej nieoględności i nieszczęsnej dobrej wierze w szczerość zapewnień pokojowych Hitlera — najbezczelniej przez gdańskich polityków bismarkowskich w brunatnych koszulach, — stąd głoszone z uporem, godnym lepszej sprawy hasło Berlina o konieczności rewizji granic, poza którem kryje się wstydliwie krucjata krzyżacka na Pomorze.

Ale „mądry Polak po szkodzie" — wytęży wszystkie siły, aby to nasze wybrzeże osłonić murem okrętów — aby granicę naszą utwierdzić przeciw wszystkim możliwym niespodziankom. Bo nie pozwoli nigdy, by ktoś jego Polskę, zjednoczoną znowu, zmartwychwstałą do nowego życia politycznego, schwycił za gardło, odebrał jej dech, odebrał jej możność rozwoju, nieodłącznie związanego z morzem.

To czuje nasza młodzież. Czuje, i gotowa jest oddać wszystko, by pełny triumf odniosła idea morska, tak długo zaniedbana przez Polskę, a podniesiona znów przez Popławskiego i odtąd podtrzymywana jako jedna z fundamentalnych podstaw naszej ideologji narodowej i państwowej.

A że czuje tak nasza młodzież, możemy powiedzieć śmiało, że nad naszem morzem czuwa straż, — czuwa pewnie i nieustannie. Strzeże naszej Gdyni, strzeże tego skrawka wybrzeża od Piaśnicy, poprzez Hel do Orłowa, — tego skrawka, najcenniejszego dla każdego Polaka.

Pierwszy Polak admirałem

Morze jest starym przyjacielem Polaków; na morzu umiemy dokonywać, zdawna, wielkich czynów; do morza nas zbliża nietylko sieć połączeń z północno - zachodnią granicą naszego państwa, nietylko splot spraw bieżących, ale i pamięć, że od wieków naród polski pracował przy burzliwej fali, mając tradycję chwalebnych zwycięstw, którym nie umiały dorównać inne narody.

Musimy pamiętać nazwisko pierwszego admirała Polaka, rycerza z epoki batorowej: Prokopa Odrowąża — Pieniążka.

To nie jakiś Robert Clive, lord — kupiec, ani Ludwik de Bougainville, markiz — podróżnik, ale Polak, wódz sił morskich naczelny, którego komendzie poddali się cudzoziemcy, słusznie widząc w nim najbardziej utalentowanego marynarza, władcę morza Śródziemnego w połowie XVI-go stulecia, który był rodem z odległej od mórz, podkarpackiej Polski.

Cennym jest każdy przyczynek do życiorysu tego wodza, którego działalność była obszerniejszą niż Arciszewskiego, albo Pułaskiego, znanych za granicami Ojczyzny, a mających już dziś swoje monografje. Odrowąż — Pieniążek tem różny od nich także, że nie starł się z prawem ojczystem, czyny jego nie były przygodą.

W 1559 r., był dziedzicem Woli Skrzydlewskiej i Śróży, pan Prokop Pieniążek herbu Odrowąż, w 1568 r. mianowany starostą nowotarskim, który z żony Anny Kaszowskiej miał córkę Annę, zamężną Marcjanową Chełmską i sześciu synów, którzy pokochali wojenne rzemiosło; z nich: Jan, starosta stopnicki, rotmistrz pancerny, zasławiony w bojach z Moskwą i Tatarami, Mikołaj, wójt nowotarski, Nikodem walczył w Niemczech, a później przeciw Moskwie. Piotr, dziedzic Brzostownicy, żonaty z wojewodzianką Tarnowską i Prokop, admirał głównodowodzący flotą maltańską, rotmistrz królewski Stefana Batorego, starosta wendeński, rumborski, nitawski.

Dawni historycy podają, że ojciec admirała „był to człowiek wzięty u ludzi dla spraw poczciwych" sam Prokop Pieniążek znanym był w całym świecie chrześcijańskim, jego „odwagi tak w obcych krajach, jako i za całość tej Ojczyzny sławne".

Znany już jako człowiek głębokiej wiedzy, godny przedstawiciel epoki humanizmu, zasłynąwszy podróżami i doświadczeniem wojskowem, powołany został Prokop Pieniążek na stanowisko admirała, dowódcy naczelnego floty maltańskiej, wówczas potężnej i mającej pierwszą rolę w bojach na oceanach.

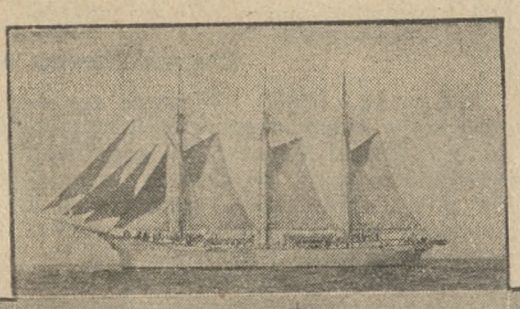

Fotomontaż nasz przedstawia: od góry okręt szkolny marynarki wojennej O. R. P. „Iskra", pierwszy z lewej kontrtorpedowiec „Burza", dalej torpedowiec „Ślązak". W środku O. R. P. „Bałtyk". Z prawej kontrtorpedowiec „Wicher" oraz torpedowiec „Mazur". U dołu łodzie podwodne „Wilk" i „Żbik" oraz transportowiec O. R. P. „Wilja".

Polski szlachcic nie zawiódł nadziei pokładanych w nim przez kwiat międzynarodowego rycerstwa. Na parę stuleci przed długoletniemi wysiłkami Francuzów, zdobył Algier, zwycięsko walczył w Tunisie; na morzu pobił muzułmanów pod Marabeką, a w bitwie morskiej pod Clolertem podpłynął do największego okrętu nieprzyjacielskiego i przedostawszy się tam na pokład zabił jednego z dowódców tureckich. Siebie nie szczędził; w Algierze był ciężko ranionym w ramię, a w wojnie z Maurami niestrudzoną czujnością wybawił swych towarzyszów broni od podstępnego napadu wroga; dla wybawienia wziętego w niewolę przyjaciela, sam uderzył w zwarte szyki Maurów i wydarł im jeńca.

Wdzięczny polskiemu rycerzowi Emanuel-Filibert książe Saubadji (przodek domu obecnie panującego w Włoszech), w obszernym piśmie, datowanym w Turynie 23 września 1575 r, wysławiał czyny Odrowąża - Pieniążka, który w nagrodę zasług został też zaliczony w poczet Kawalerów Jerozolimskich.

Jednakże w owym czasie uciążliwe wojny wiodła Polska Ojczyzna, a to było rozkazem dla Odrowąża - Pieniążka, który pierwszy z „ziemi Wło-

skiej do Polski“ stanął pod sztandarem króla Stefana Batorego.

Naprzód pod zniemczonym Gdańskiem, walczył Pieniążek, odznaczywszy się w bitwach pod Latarnią i Tczewem, w potyczce pod Langowem, z pocztem siedmiu swoich żołnierzów, zaskoczony przez 24 rajtarów, sam kilku zabił, a dwóch wziął do niewoli. Zaprzyjaźnił się tam Odrowąż-Pieniążek z rycerskim Stanisławem Kazanowskim, i wspólnie wiedli dzieło Batorego, aż do zwycięstwa, gdy ukorzono Gdańsk i najeźdźców niemieckich na Pomorzu; wówczas król Stefan kazał Pieniążkowi przygotować plan budowy floty polskiej i fortyfikacyj nadmorskich, co ten wykonał i przedstawił królowi.

Nawet ukrainne kresy odwiedził żołniersko Prokop Pieniążek, ścierając się z Tatarami wśród posuchy stepów, „dzikich pól“, on dawny admirał z oceanów. A gdy wybuchła wojna z Rosją, to on na moskiewskim froncie przez długie lata zmagał się z nieprzyjacielem, dawny zwycięzca Maurów i Niemców: „on przez wszystek ten czas w obozie na sławę pracował“.

W 1581 r., pod Sokolem, wziął do niewoli znakomitych bojarów i przywiódł ich przed oblicze swojego króla — dowódcy, odznaczał się także w bitwie pod Ostrowem. W sławnych szturmach do Pskowa brał udział Odrowąż-Pieniążek, biegnąc w ataku za ochotnika przez wyłom uczyniony kulami armatniemi; w oddziale pod rozkazami Pieniążka służył wtedy wybór polskiego rycerstwa: Wojciech Sobieski, Krzysztof Gderzyński, Jan Tarnowski, Andrzej Załuski, Stanisław Tęczyński, Tomicki, Przeździecki i inni.

Prokop Odrowąż — Pieniążek nie brał udziału w wichrzeniach dawnej partji Jana Zamoyskiego; bronił swojego wodza - króla nietylko pod Byczyną, z pod której konwojował wziętego w niewolę arcyksięcia Maksymiljana, ale i później przeciw knowaniom politycznych wrogów silnej władzy, sam będąc jej przedstawicielem na kresach północnych, gdzie w nagrodę zasług, jako nietylko wojownik, lecz dzielny administrator mianowany był starostą wendeńskim, rumborskim i nitawskim, a później otrzymał też od Stefana Batorego królewszczyzny: Ulder w pow. rugieszewskim i Wawenkirch w pow. helmerskim, wszystkie te nadania zatwierdził Zygmunt III-ci i nawet uczynił je dziedzicznemi dla potomków bohatera z pod Pskowa.

W aktach Metryki Koronnej, tj. kanclerskich w Archiwum Głównem w Warszawie, dość często można się spotkać z nazwiskiem Prokopa Odrowąża-Pieniążka, który, jak świadczą te akta, w 1580 r., nabył wieś Wiganowice, w tymże roku prawował się z Zebrzydowskim o długi pieniężne; w 1581 r. miał naznaczoną stałą roczną pensję ze skarbu państwowego, w 1585 r. występuje już jako starosta wendeński, rumborski i nitawski; w 1589 r. ustępuje kolonję Wippen Fürstenbergowi, a przedtem w 1582 r., procesuje się w trybunale lubelskim z Mężykami.

Tak spędził wiek swego życia „roty znaczne wodząc, kosztu własnego nie szanując“. — Jako rycerz zakonu Kawalerów Jerozolimskich, dodał Prokop Pieniążek do swego ojczystego herbu Odrowąża — dwa hełmy ponad tarczą: nad prawym hełmem ręka, trzymająca złoty krzyż rycerski kawalerski, a nad lewym hełmem ręka z mieczem.

Prokop Odrowąż - Pieniążek żonaty był z Anną Wrzosowską, dziedziczką Zręczyna, Podolan, Zagórzan i Starej Woli, „panią wielkiej pobożności i dobroci“. Z tego małżeństwa, był syn, imieniem Jerzy, którego synowie jednak zgaśli bezpotomnie, i córka Anna, zamężna za Stanisławem Gryfem-Gładyszem.

„Po morzach wędrował“, ale nie jako romansowy farys. Prokop Odrowąż-Pieniążek, admirał floty maltańskiej wódz hufców Sabaudji, rycerz z pod sztandarów króla Stefana Batorego, będący jednym z najwybitniejszych przedstawicieli armji tego króla, którego imię wspominając, trzeba wspomnieć i o jego żołnierzu.

MIŁOSZ GEMBARZEWSKI.

Kawę na ławę

Jak my, tak i rybki Bałtyku
Obchodzą dziś Święto Morza.
Jest radość wszelkiego stworzenia
Od flondry aż do piskorza.

Wpierw marsza na muszlach zagrają,
A potem pośród zebrania
(Jak u nas minuta milczenia)
Nastąpi minuta — gadania...

I tutaj wszystkich zebranych
Wielka sensacja czeka,
Albowiem przemówi prezes
„Ligi ochrony człowieka“.

Jest to sędziwy staruszek,
Lewiatan, wieloryb sławny,
W którego żołądku spoczywał
Bezpiecznie Jonasz niestrawny.

Lewiatan dał kiedyś dowód
Chwalebnej wstrzemięźliwości:
Trzy dni miał w sobie człowieka,
A przecież nie trawił — lecz pościł.

Sędziwy prelegent słuchaczom
Oświadczył na samym początku:
„Żydów i tak nie strawicie,
Choć macie takowych w żołądku!“

Obecny na Święcie redaktor,
Wąż morski, te słowa notuje
I jutro w swojej gazecie
Kursywą je wydrukuje...

ARTUR MARJA.

LISTY Z BYDGOSZCZY

Sympatyczne arcymole

Mole są nieznośne. Wszystko jedno — odzieżowe czy ziarnowe. Ale najdokuczliwsze to są już chyba mole książkowe. Przed tamtemi można się ustrzec. Nasze mądre panie domów mają przeciw molom tysiące sposobów. Ale na mole książkowe nie ma rady. Zatrują człowiekowi najpiękniejszy, najsłoneczniejszy poranek wakacyjny. Tak sobie myślałem z goryczą, idąc, przez rozsłonecznione miasto, na obrady plenarne Muzeologów i Bibljotekarzy w Polsce. Pomyślcie sobie, — dzień jest jak złoto, a człowiek ma przesiedzieć całe przedpołudnie w dusznej sali, by wysłuchiwać referatów w rodzaju: „Wzajemny stosunek muzeów głównych i regjonalnych w zakresie prehistorji“. — Co mnie obchodzą, u djabła, wzajemne stosunki wszystkich muzeów i bibljotek świata, gdy patrzę oto na czarujący stosunek głęboko szafirowego nieba do połyskujących błękitami refleksów srebrzystych fal Brdy. Ale trudno. Właśnie teraz zjechały się do Bydgoszczy wszystkie polskie arcymole książkowe i muzealne i trzeba, chcąc niechcąc, przysłuchiwać się ich obradom. Tembardziej, że takie okazje nie zdarzają się codzień. Jedenasty to dopiero raz zjeżdżają się muzeolodzy od czasu istnienia Polski. W ubiegłym roku trzebaby było aż do Wilna wędrować, gdyby się chciało brać udział w ich zjeździe. W roku bieżącym obrady toczą się w Toruniu i Bydgoszczy. W Toruniu przemawiali: dr. Kusztelski, dyr. R. Jakimowicz, dyr. A. Lauterbach i kustosz Witoszyński. Mówili o muzealnictwie na Pomorzu, o muzeach przemysłu artystycznego i o stosunku muzeów głównych do regjonalnych. O czemże będą mówić w trakcie obrad bydgoskich? — Zajrzałem do programu zjazdu i jęknąłem. Na pierwszy ogień ma iść referat dyr. S. Komornickiego p. t.: „Inwentarz i katalog“.

Ponury, wszedłem na salę obrad rady miejskiej, użyczonej muzeologom i zacząłem od obserwacji przybyłych. Jakże wyglądają strażnicy zabytków i hodowli moli książkowych i muzealnych? Jakże wyglądają te zasuszone, przygarbione, krótkowzroczne, znudzone i nudne nasze arcymole? Ci dziwni ludzie, dla których bardziej realne jest „wczoraj“, niż „dziś“. Którzy wolą pajęczynę, niż kwiat. Dla których stara i pożółkła rycina jest większym cudem, niż wszystkie wschody i zachody słońca...

Z całą ciekawością przyglądałem się tym dziwnym ludziom, przybyłym nietylko z Krakowa, Warszawy, Lwowa i Poznania, ale także gdzieś z Kalisza, Kołomyji, Płocka, Włocławka, Tucholi i Bóg raczy wiedzieć skąd jeszcze! A im dłużej wzrok mój biegał od głowy do oczu, od oczu do oczu, od głów niebanalnych, do skroni pooranych i oczu zmęczonych, ale jasnych i głębokich, tem mniej żal mi już było słonecznego przedpołudnia, a budzić się poczęło zainteresowanie dla spraw, które oto zgromadzić zdołały w jednej z bydgoskich sal tylu dziwnych entuzjastów z przeróżnych zakątków kraju.

Zaczęły się obrady. Przewodniczy im zasłużony dyrektor Muzeom Narodowego w Krakowie, prof. Feliks Kopera. Prezydent miasta Barciszewski wita przybyłych. Wyraża szczerą wdzięczność przybyłym uczonym za to, że Bydgoszcz, tak niesłusznie, a tak systematycznie zapoznawaną, uczynili terenem swych obrad. Imieniem Bydgoskiej Rady Artystyczno-Kulturalnej przemawia następnie dyr. Biblioteki Miejskiej dr. Bełza. Wreszcie dochodzi do głosu pierwszy referent dyr. S. Komornicki.

Mówi o sprawach pozornie tak nudnych, jak kwestja wzorowego inwentarza i katalogu. Mówi jednak w ten sposób, że nietylko muzeolodzy pilnie wsłuchują się w rady i wskazówki zasłużonego i doświadczonego pracownika. Zdawałoby się, że technika prowadzenia inwentarza i katalogu, że wszelakie systemy inwentaryzowania, to poprostu dawno przez muzeologów opanowany elementarz ich pracy. Okazuje się tymczasem, że muzeolog polski zaczynać musi jeszcze swą pracę od abecadła. Że nie ustalono jeszcze jednego i najlepszego systemu inwentaryzowania. Że brak u nas zupełnie sił fachowych, że jeszcze nawet w sprawach zasadniczych istnieje niezgodność opinij. Niewiadomo np. zupełnie, w ramach jakiej instytucji znaleźćby się powinny zbiory graficzne; w muzeum, czy w bibljotece? Jaki powinien być program muzeów regjonalnych z najcenniejszych okazów. Najwyższy już czas, aby Zarząd Związku Muzeologów wydał nareszcie odpowiedni podręcznik dla muzeologa i bibljotekarza. A wówczas, katalogi naszych bibljotek przestaną być ogrodami udręczeń, niepozbawionych wręcz kwiatków. Nie tak dawno temu w jednej z naszych bibljotek wpadł mi przypadkowo w ręce jeden z takich kwiatków. Znalazłem „Dziewice Konsystorskie“ — Boy'a, zakatalogowane sumiennie przez poczciwego kustosza w dziale: Teologja.

Ano trudno. Wszystko musimy budować od podstaw. Nic więc dziwnego, że nasi muzeolodzy zjeżdżają się pilnie bez względu na wakacje i upały. A obrady ich nie mają nic wspólnego z przysłowiowem przelewaniem z próżnego w próżne. Nie gada się, żeby gadać, tylko się pilnie słucha, gdy mówią sumienni i doświadczeni pracownicy. Po nader instruktywnym referacie dyr. Komornickiego, p. dr. Sawicka omówiła polskie zbiory graficzne w świetle przeprowadzonej ankiety. Kustosz Manugiewicz z Łodzi poinformował zebranych o sprzętach muzealnych, wykonanych w pracowni Muzeum Etnograficznego w Łodzi i o szerokich możliwościach wykorzystania tej pracowni dla ogólnych potrzeb muzealnictwa krajowego. Wszystkie referaty były wyczerpujące, a więc temsamem obszerne. Mimo to, wysłuchane zostały pracowicie i ze skupioną uwagą. Minęło wiele godzin, zanim przerwano obrady. I oto w nagrodę za trudy przedpołudnia czekała muzeologów przemiła niespodzianka. Na falach Brdy kołysał się śliczny stateczek Loydu Bydgoskiego, postawiony przez Zarząd Miasta do dyspozycji uczetników zjazdu. Na statku dostojne i uczone arcymole przeobraziły się w przemiłych i wesołych towarzyszy wyprawy. Okazało się, że opowieść o zasuszonych i nudnych molach książkowych jest krzywdzącą legendą. Dawno już nie byłem w tak szczerze i serdecznie rozradowanem towarzystwie. I bardzo w duchu przepraszałem wszystkich muzeologów za moje brzydkie o nich myśli, a także ogromnie mi żal, że nie mogłem wysłuchać wygłoszonego w Toruniu referatu p. t. „Wzajemny stosunek muzeów głównych i regjonalnych w zakresie prehistorji“. Jeżeli bowiem wszelakie mole należą do rodziny motyli, to polskie mole książkowe i muzealne zachowały nietylko kształt skrzydeł motylich, ale także co najpiękniejsze barwy.

Marjan Turwid

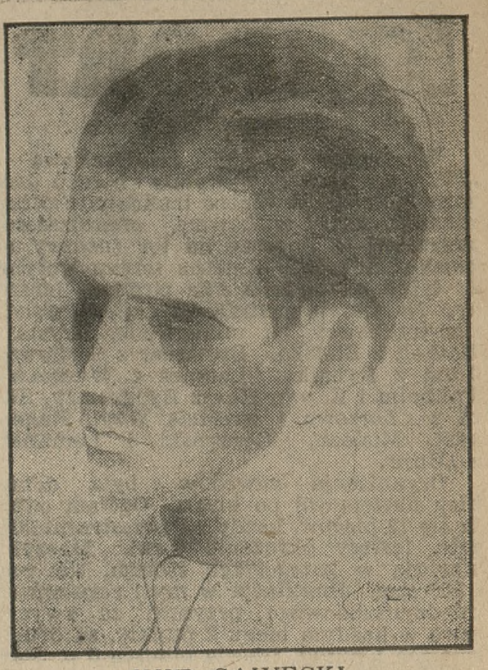

WIT GAWĘCKI
(rysunek H. Smuczyńskiego.)

ZA ZŁOTÓWKĘ — KUPISZ GŁÓWKĘ!

By powąchać świeżą trawę,
Spieszcie wszyscy na zabawę:
Na Szeląg, koło Warty,
Będzie wielki kram otwarty:
Kostki szczęścia, niespodzianki,
Sztywne mleko, obwarzanki,
Większa z kropką, małe piwo...
Więc pospieszcie tam, co żywo!

A już wręcz niepospolita
Będzie tam pracownia WITA:
Za sto groszy, za złotówkę
Namaluje twoją główkę.
A więc, gdy masz piękny profil,
Albo bródkę, jak Teofil,
Gdyś jest blondyn, albo rudy,
Wal do Gawęckiego budy!
Idź tam z dziećmi, oraz z żoną,
Babką, albo narzeczoną,
Będziesz miał za jedną piątkę
Pięć portretów na pamiątkę.

Porzuć smutek, porzuć smętek —
Idź na Szeląg do Wincentek! S.

Renesans żaglowców

Znany konstruktor szwedzki inż. Fryderyk Ljungström twierdzi, że żagiel i maszt jego pomysłu zapoczątkują w żeglarswie nową epokę. Próby z żaglem, który nie ma rej, z masztem bez sztaksli, obracającym się poprostu dla zwijania, lub rozwijania, zmniejszania lub powiększania żagla, dały dobre wyniki na małych statkach. Inżynier Ljungström spodziewa się, że jego wynalazek w zastosowaniu do większych statków okaże się jeszcze praktyczniejszy.

Bez rej i takelunku żagiel Ljungströma potrzebuje o wiele mniejszej obsługi niż żagle dotychczas używane. Statek ożaglowany systemem Ljungströma będzie o wiele tańszy i szybszy. Zaopatrzony zaś w motor pomocniczy, jest niezmiernie ekonomiczny i z powodzeniem może służyć do przewożenia towarów.

DZIŚ! DZIŚ!
W sobotę, dnia 29 czerwca o godz. 11 wiecz. w kinoteatrze „Słońce“ wystąpi jedyny raz w Poznaniu najsłynniejszy w Polsce:

CHÓR DANA

Wielkie zainteresowanie dzisiejszym występem!!!

Chór Dana, najznakomitszy zespół polskich revellersów — po niebywałych sukcesach w Berlinie w teatrze „Scala“ przybył po długiej nieobecności w naszem mieście na **jedyny występ do Poznania** i wystąpi **dziś w sobotę, dnia 29 czerwca o godz. 11 wiecz. w kinoteatrze „Słońce“.**

Chór Dana w mieście naszem, w całej Polsce a nawet w głównych stolicach Europy reklamy nie potrzebuje! Szczególnie w Poznaniu występy tego znakomitego Zespołu cieszą się **zawsze olbrzymiem i zasłużonem powodzeniem! Tym razem Chór Dana** wykona popisowy program obejmujący **25 najpiękniejszych piosenek,** między **innemi szereg nowych przebojów!**

W programie wezmą udział ponadto najpopularniejszy piosenkarz polski, ulubieniec publiczności **Mieczysław Fogg,** który wykona szereg najnowszych przebojów oraz świetny piosenkarz i humorysta **Adam Wysocki,** który wystąpi w popisowym, nowym repertuarze. Niewątpliwie **dzisiejszy** występ **Chóru Dana,** pomimo letniej kanikuły i urlopów — zgromadzi **tłumy najwytworniejszej publiczności** naszego miasta. Ze względu na **olbrzymie zainteresowanie dzisiejszym występem Chóru Dana** uprasza się o **wcześniejsze** zakupywanie biletów, które po cenach **b. przystępnych od 1—3 zł** (łącznie ze wszelkiemi opłatami) są do nabycia już od godziny 12 w poł. przy kasie **kinoteatru „Słońce“.**

p. 2305

SPORT

Motocyklizm

Wczorajsze wyścigi dirt-trackowe o „IV. złoty kask“, wywołały bardzo duże zainteresowanie. Wobec trudności z otrzymaniem toru w Ławicy, organizatorzy przenieśli tę imprezę na tor żużlowy na boisku „Sokoła“. Zmiana terenu wpłynęła tylko na podniesienie poziomu imprezy. Na starcie znaleźli się najlepsi polscy dirt-trackowcy, a mianowicie: Krysta i Bathelt z Bielska, Breslauer z Sosnowca, Jung z Rybnika, Langier z Warszawy, Pokholm i K. van Hav z Bydgoszczy, Słota z Chorzowa i wreszcie Weyl, Nagengast, Mieloch, Górzyński i Lemański z „Unji“.

Organizacja zawodów była dobra, bieg następował po biegu. Ogółem odbyło się 12 biegów, każdy na przestrzeni 2000 mtr. (cztery okrążenia toru). Maszyny startują w kategorjach 250ccm, 350 ccm i 500 ccm. Punktacja w myśl regulaminu międzynarodowego przynosi za zwycięstwo w każdym biegu 2 punkty, za drugie miejsce 1 punkt, trzecie miejsce 0 p. Startuje każdy z każdym, po trzech w każdym biegu.

Po wczorajszych biegach prowadzą w punktacji Langier i Weyl po 6 p. oraz Nagengast i Krysta po 5 p.

W dniu dzisiejszym odbędzie się ogółem 15 biegów oraz bieg finałowy o nagrodę. Początek o godz. 15,30. (al)

Tennis

W drugim dniu międzynarodowego turnieju o mistrz. Poznania, odbywającego się na kortach „A. Z. S.'u“ przy ul. Noskowskiego, wyniki były następujące:

Gra pojedyńcza I kl.: Eichner i Urbankowski 6:1, 6:2; Kaczorowski i Nowopolski 11:9, 4:6, 6:4; Hupka i Gierztuch 6:1, 6:2; Księżopolski i Mikołajczak 6:3, 6:0; Bełdowski i Hedergen 6:1, 6:2; Popławski i Sławek 6:0, 6:1; Wittmann i Księżopolski 6:2, 6:0; Popławski i Krzyżanowski 6:1, 6:2; Łaniecki i Talarczyk b. g.; Laszkiewicz i Kowala 6:1, 6:1; Maciński i Pleciński 6:0, 6:0; Majewski i Pawłowski J. 6:1, 6:0; Majewski i Maciński 6:1, 6:0. II klasa: Matuszewski i Witecki 6:4, 6:3; Księżopolski i Putulak 6:2, 6:0; Mikołajczak i Szumann 6:2, 6:0; Nowak i Urbankowski 2:6, 6:2, 6:2; Maciński i Briesemeister 6:1, 6:1; w pierwszej ćwierćfinałowej walce Rodziejczak zwyciężył Watta-Skrzydlewskiego 6:2, 6:1.

W grze pojedyńczej pań Głowacka wygrała z Jaśkowiakówną 6:2, 4:6, 6:2; Sommerówna b. g.

Gra podwójna I kl.: Eichner i Nitsche b. g; Popławski i Majewski — Gierztuch i Kowala 6:2, 6:0; Tłoczyński i Wittmann — Rodziejczak i Swinarski 6:1, 6:1; Gostyński i Mikołajczak b. g.; Tłoczyński i Wittmann pokonali w ćwierćfinale parę Gostyński i Mikołajczak 6:1, 6:1. Gra mieszana: Tłoczyński i Neumanówna b. g.

Dziś odbędą się ćwierćfinały, jutro (w niedzielę) półfinały oraz finały. Początek zawodów w oba dni od godz. 9 rano do godz. 13, oraz po południu od 16 do zmierzchu. (al)

RECENZJE KINOWE

Kino „Słońce“ wyświetla film p. t. „Byli sobie dwaj hultaje“. Nazwaćby go można bajką o bajce. Występują tu postaci świata bajecznego; odmienne są coprawda od polskich bajkowych bohaterów, ale nietrudno sobie ogólny charakter każdej z nich nakreślić. Jak dzięki filmowi zapoznaliśmy się z trzema świnkami — które zresztą i tu występują — tak teraz poznajemy cały szereg dalszych bohaterów anglosaskiej bajki. Jaś i Małgosia, ze spolszczonemi imionami, podstępny oszust Bamaba, matka Małgosi, mieszkająca w bucie, a wreszcie dwaj hultaje — tutaj Staś i Oleś — występują w tej nowej dla filmu skomponowanej bajce. Akcja rozgrywa się w bajecznem mieście, położonem w pobliżu dzikiego kraju, Torturji, której mieszkańcy napadają na zamek. Dwaj hultaje bohatersko bronią miasta, za co niejedna wina zostanie im przebaczona.

Chociaż w zasadzie film przeznaczony jest dla młodzieży, ale dorośli niemniej dobrze, niż dzieci, bawią się na nim. Efektowne dekoracje, dużo kapitalnych pomysłów, humorystyczne sytuacje, groteskowe scenki składają się na całość, z którą warto się zapoznać. Nienajmniejszy atut filmu stanowi udział w nim Flipa i Flapa, którzy bawią do łez widzów.

W nadprogramie — tygodnik PAT-a i propagandowy film L. O. P. P. (ver.)

Kino „Oświatowe T. C. L.“ wyświetla film p. t. „Baroud“. Jest to romantyczno-egzotyczny dramat, rozgrywający się w Afryce. Druga szczególnie część obfituje w sceny pełne ruchu: walki, ucieczki i pogonie. W filmie dużo jest ładnie sfilmowanych krajobrazów.

W nadprogramie oglądamy film popularno - naukowy z Wogezów. (ver.)

Kino „Tęcza - Łazarz“ wyświetla film p. t. „Madame Dubarry“. Film amerykański, wyreżyserowany starannie, o bogatej wystawie i dobrej obsadzie aktorskiej. W roli tytułowej Norma Talmagde, która w tego rodzaju rolach czuje się doskonale. Potrafi być vampem, potrafi z ładnym gestem dramatycznym cierpieć. — Partnerem jej jest bardzo poprawny Konrad Nagel. (Sza)

W czwartek, dnia 27 czerwca 1935 r. o godz. 17 zmarł, ś. p.

Edward Pohl

emeryt. burmistrz miasta Kórnika

przeżywszy lat 71. Zmarły przez swą 31-letnią pracę w tutejszej administracji zaskarbił sobie powszechne uznanie u władz przełożonych, a miłość i poważanie wśród miejscowego obywatelstwa.

Magistrat i Rada Miejska miasta Kórnika.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 30 czerwca 1935 r., o godz. 18. nr 11 914

W dniu dzisiejszym odbędzie się ogółem 15 biegów oraz bieg finałowy o nagrodę. Początek o godz. 15,30. (al)

W dniu dzisiejszym zmarł po ciężkich, a krótkich cierpieniach, ś. p.

Artur Trachmann

Kierownik techniczny fabryki „Blask“.

W Zmarłym tracimy wybitnego pracownika, wytrawnego fachowca, zacnego kolegę i człowieka o nieposzlakowanym charakterze.

Cześć Jego pamięci! dg 3 068

Rada, Zarząd, Pracownicy i Robotnicy Wielkopolskiej Spółki Dzierżawnej Koncernu Dr. Roman May Sp. z o. p. w Poznaniu.

Poważne przedsiębiorstwo komunikacyjne

poszukuje

INŻYNIERA

na stanowisko

naczelnego inżyniera

pożądana znajomość elektrotechniki. Oferty pod 100 do **Polskiej Agencji Telegraficznej Warszawa, Królewska.** ng 11 016

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo. i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:

1-łamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21 025, d 1311 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11,10, w sobotń i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 11,00.

1. DOMY-PARCELE

Parcele

Sola z, Wołyńska, Winiarska tanio. Wiadomość Szczanieckiej 1, mieszkanie 19, telefon 74-15. zdr 16 001

OŻENKI

Handlowiec

przystojny szuka panny lub bezdzietnej wdówki z gotówką do 3 000 zł. Cel matrymonjalny. — Oferty Kurjer Pozn. zdr 16 009

7. SPRZEDAŻE

Dodatki

ubraniowe najtaniej Jan Grobelski. Wrocławska 2. dr 2270

Materjały męskie, bielskie, czesanki, szewioty, ubraniowe, płaszczowe tanio.

Władysław Złotogórski

Poznań, Kramarska 19/20. Hurt. detal — 550 deseni na składzie. Pr 4067-21,124

Meble

pojedyńcze. kompletne pokoje wszelkie

urządzenia mieszkaniowe

instrumenty muzyczne z likwidacji mieszkań 8—18. Lokal licytacji Stary Rynek 46/7. Pg 4697-26,79

Młyn

gospodarczy 6 tonn dobrej okolicy, zabudowania nowe, ogród. — sad, 3 morgi sprzedam bardzo korzystnie właściciel. Oferty Kurjer Poznański zdgr 15 203

Ogródek działkowy

Jeżyce do sprzedania lub zamiany z powodu przeprowadzki. Sikorski, Matejki 56, m. 5. zdr 15 986

Powózki

wszelkiego rodzaju używane, dobrym stanie tanio. Adamski, — Piaskowa 7. zdr 15 979

Pianino

krzyżowe orzechowe Carl Ecke, fotel dentystyczny tanio sprzedam. Podgórna 6, Magazyn Mebli. zdr 15 676

11. KUPNA

Agrest

ładny, duży, okrągły, kupuje, najwyższe ceny. Cukiernia Weber, Nowa 4. ng 10 998

12. DO WYNAJĘCIA

Emerytka

poszukuje na wspólne 3 pokojowe mieszkanie emerytki. Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdr 15 977

15. POKOJE UMEBL.

Plac Wolności

14 a, m. 8 niekrępujący, łazienka. zdr 15 991

Pokoik

Jeżycka 43, m. 5. zdr 15 987

Niekrępujący

tel. 60-75. zdr 15 982

Pokój

Skryta 10 m. 3. zdg 15 723

2

pokoje na cichy przemysł lub biuro. Ostrówek 10, dozorca. zdg 15 285

Składu

przyległym mieszkaniem 2 pokojowem w ruchliwem miejscu od zaraz. Oferty Kurjer Poznański zdg 15 178

Składu

St. Rynku lub okolicy poszukuję zaraz, później. Oferty Kurjer Poznański zdg 15 288

NOWINY poświąteczne

Przynoszą co poniedziałek rano

Wieści z Polski i ze świata

Sport — Nowiny Filmowe

Egzemplarz **10** gr

Do nabycia wszędzie.

Wynajmę

wprost od gospodarza 2 pokoje kuchnię, pośrednicy wykluczeni. Za kwartał zgóry. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdr 15 990

13. SZUKA MIESZK.

Poszukuję

pokoju z kuchnią bezpośrednio od gospodarza na warunkach do osobistego omówienia. Oferty Kurjer Poznański zdr 15 989

Pokój

na biuro w śródmieściu z telefonem umeblowaniem lub bez od 1. 7. 35. Oferty Kurjer Pozn. zdg 15 758

17. LOKALE

2 ubikacje

suterenowe, frontowe, jasne na cele przemysłowo - handlowe od zaraz, ewentualnie ze stajnią. — Rybaki 7, m. 6. zdr 15 980

Ładny

duży, skład urządzeniem trzypokojowem mieszkaniem — bez. — Gnieźnie, głównej ulicy, wynajme. Oferty Kurjer Poznański zdg 95 805

22. ZGUBY

Zgubiono

na miejskiej plaży złoty łańcuszek z Matką Boską, pamiątka. Wynagrodzę Cyrk „Arena“, dyrekcja Jaśkiewicz. zdr 16 022

23. ROZMAITE

Pończochy - skarpetki

dobre tanio tylko w firmie

„Haftoplis“

Stary Rynek 6. (Wiankowa). Pg 4289-25.4

Wytwórnia

wszelkich żaluzji. Kempa. Bóżnicza 16. zdr 15 998

Znana

wróżbiarka Adarelli przepowiada cyfr — kart — ręki. Przyjmuje także niedziele, święta. Podgórna 13, mieszkanie 10, front. p 2 303

24. NAUKA

Kursy kroju szycia

warunki najkorzystniejsze. Marji Magdaleny 1, m. 7. dg 3 065/6

26. SZUK. POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Zaufana

inteligentna, pracowita, chętna poszukuje posady do pomocy w składzie. Oferty Kurjer Poznański zdr 15 981

Krawcowa

rutynowana, szyjąca prywatnie, elegancko, szybko szuka posady. Oferty Kurjer Pozn. zdr 99 968

Praczka

szuka prania Oferty Kurjer Poznański zdg 99 887

27. WOLNE MIEJSCA

Piwowara - słodownika

pierwszorzędnego fachowca, poszukuje średni browar chrześcijański na Kresach. Wymagane referencje i świadectwa. Warunki dobre. Oferty sub: „Majster piwowarski“ składać do Warszawskiej Agencji Reklamy, Warszawa, Sienkiewicza 3. ng 11 821

Uczeń

syn uczciwych rodziców może się zgłosić. Zgłoszenia z świadectwem i życiorysem od 9 — 10 rano Emka. Zakłady Radjotechniczne, Poznań. Wrocławska 30. ngr 11 904

Stenotypistka

polsko-niemiecka z stenografją i praktyką adwokacką potrzebna od zaraz. Oferty Kurjer Poznański zdg 15 863.

Ekspedjentka

początkująca kaucja. Cukiernia, Dąbrowskiego 57. zdr 15 992

Służąca

uczciwa pracowita potrzebna zaraz. Gen. Prądzyńskiego 48, — m. 1. zdr 16 015

28. ROZRYWKA

Chluba polskiej produkcji

Olśniewająca sielanka miłości

„Czarna perła“

Kino „Sfinks“. zdg 15 547

Humor zagraniczny

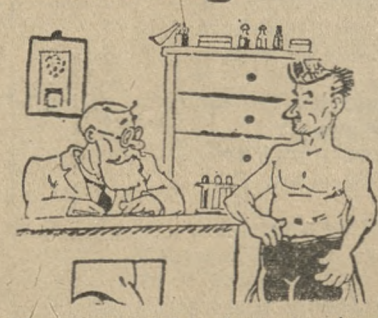

— Zapisałbym panu lekarstwo, ale nie wiem, gdzie położyłem moje wieczne pióro.

— Trzymam je od 10 minut pod pachą, panie doktorze.

(Tribuna — Rzym). S. F.

Co futro = to **Edmund Rychter** — co palto = to **Edmund Rychter** = co ubranie = to **Edmund Rychter** Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata na miesiąc lipiec 1935 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w mieście zł 3.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.14, kwartalnie zł 12,40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7,50, w innych krajach zł 9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr., na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr, na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr. przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22-u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne“ do g. 11.10, w dni przedświąteczne do gódz. 11,00, większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówk.): słowo nagłówk. (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matryc., wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materjał poświęcony danej uroczystości.

Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72. P. K. O. Poznań nr. 200 149